W młodzieżowej siatkówce każdy pojedynek nysko – kędzierzyński, to klasyk, bo w każdej kategorii wiekowej mistrzem województwa zostaje zawsze zespół z Nysy lub Kędzierzyna. Z tego powodu w niedzielny poranek wybrałem si ę na mecz młodzików z obu tych miast. Dodatkową zachętą, z pewnego powodu, była chęć pooglądania kilku chłopców z Nysy.



Ci chłopcy to uczniowie z klasy VII a Szkoły Podstawowej nr 3 w Nysie, których jestem ... wychowawcą. Pierwszy raz ich oglądałem w meczu ligowym i chyba przyniosłem ich pecha.

Gdy wszedłem na halę i zacząłem robić zdjęcia, to mieli kilkupunktową przewagę, by szybko ją roztrwonić i dość łatwo przegrać pierwszą partię. Na początku drugiego seta nie robiłem zdjęć z daleka oglądając mecz, który dla Nysy nieźle się układał. Widząc to zacząłem znowu fotografować i ponownie gospodarze przegrali. Przez to, że młodzicy grają do dwóch wygranych setów, to było już po meczu.

Chłopcy z Nysy dobrze się prezentowali, ale tego dnia wyglądali na mocno spiętych. Do tego słabo przyjmowali zagrywkę. Zobaczymy, czy któryś z obecnych uczniów nyskiej Trójki pójdzie w ślady takich jej absolwentów, jak Bartosz Kurek, Arkadiusz Olejniczak, Szymon Biniek, czy Dawid Bułkowski.

Niezwykle mocny jest sztab trenerski nyskich młodzików. Pierwszym szkoleniowcem jest Paweł Satora, który już zna smak gry w młodzieżowych finałach MP. Do pomocy ma dwie siatkarskie legendy – Romana Palacza, który jako trener drużyn młodzieżowych zdobywał już mistrzostwo Polski i Jarosława Stancelewskiego, który jest wielokrotnym reprezentantem Polski. Obaj w swoim CV mają prowadzenie seniorów Stali Nysa.

Mecz oglądało około 40 widzów, w tym głośna grupa z Kędzierzyna. Na trybunach był dwuosobowy nyski „młyn” z bębnem.

{morfeo 410}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz